

Toruń, dnia 16 lutego 2018 r.

Prof. zw. dr hab. Violetta Konarska-Wrzosek

Kierownik Katedry Prawa Karnego i Kryminologii

Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Młynarczyk-Puławskiej pt.
*Ryzyko sportowe jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu w polskim
prawie karnym, Warszawa 2017, ss. 303,***

napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Ryszarda A. Stefańskiego

Recenzowana rozprawa doktorska została poświęcona doniosłemu społecznie problemowi prawnokarnych ocen niepożądanych zdarzeń wyrządzających szkody w dobrach osobistych innych osób w związku z uprawianiem sportu. W szczególności Doktorantka zajęła się w niej analizą warunków pozaustawowego kontratypu ryzyka sportowego, który skutkuje wyłączeniem karnej bezprawności popełnionego czynu. Celem pracy uczyniła ustalenie charakteru prawnego tzw. ryzyka sportowego i określenie jego przesłanek, które uzasadniają wyłączenie bezprawności czynu a tym samym odpowiedzialności karnej sprawcy za naruszenie dóbr chronionych prawem (s. 12). Już ze wstępnych stwierdzeń zawartych w pracy można wnosić, że Doktorantka stoi na stanowisku istnienia tzw. kontratypów pozaustawowych (do których zalicza omawiane ryzyko sportowe) – co jest przedmiotem sporu w doktrynie prawa karnego. Dlatego już na wstępie trzeba zaznaczyć, iż szkoda że kwestią istnienia/nieistnienia kontratypów pozaustawowych zajmuje się w swojej pracy tylko pośrednio przy różnych okazjach a nie bezpośrednio i jej wyraźnie od strony teoretycznej nie rozstrzyga (zob. s. 59-67). Doktorantka stawia jednak szereg innych ważnych pytań i wyczerpująco udziela na nie odpowiedzi, w tym: 1. czy istnieją granice dozwolonego ryzyka?, 2. czy niektóre dyscypliny sportu nie powinny być zakazane?, 3. jak daleko sięga wolność sportowców do samostanowienia o sobie i o swoich dobrach? 4. jak kształtuje się odpowiedzialność karna w przypadkach przekroczenia granic dozwolonego ryzyka? Główną tezą pracy jest założenie, że sport i związane z jego uprawianiem ryzyko sportowe odgrywa w społeczeństwie ważną rolę a brak ustawowego uregulowania tego kontratypu stwarza istotne

trudności w jego praktycznym stosowaniu, w związku z czym konieczne jest jego ustawowe uregulowanie, najlepiej w kodeksie karnym (s. 12-13). Z tezą tą należy się zgodzić, zwłaszcza że Doktorantka szeroko i gruntownie ją udowodniła w przedłożonej rozprawie. Doniosłość społeczna rozważanej problematyki oraz brak monograficznego opracowania na temat ryzyka sportowego jako okoliczności kontratypowej uzasadniającej karną bezprawność naruszeń dóbr chronionych prawem sprawia, że wybór tematu należy uznać za trafny i odpowiedni do naukowego opracowania.

Rozprawa ma charakter dogmatycznego opracowania wzbogaconego o przykłady autentycznych wypadków w sporcie, które unaoczniają zarówno wagę, jak i skalę problemu oraz pojawiające się nierzadko trudności w zakresie ich prawnokarnych ocen, z uwagi na brak jednolitości stanowisk co do tego jakie warunki muszą być spełnione, aby wyłączyć karną bezprawność takich czynów podejmowanych w ramach uprawiania sportu, z których wynika w szczególności: śmierć, ciężki, średni lub lekki uszczerbek na zdrowiu innego sportowca (sportowców) lub innych osób.

Dogmatyczny charakter pracy sprawia, że podstawową metodą badawczą jaka została wykorzystana w pracy jest metoda dogmatyczno-prawna. Doktorantka przeanalizowała szereg przepisów zawartych w ustawach, rozporządzeniach, zarządzeniach oraz regulaminach sportowych i statutach poszczególnych, polskich związków sportowych, aby na ich podstawie wywieść konkluzje dotyczące uogólnionych warunków niezbędnych dla przyjęcia działania w ramach kontratypu ryzyka sportowego. Doktorantka wykorzystwała w swej pracy także metodę historyczną dla prześledzenia i ustalenia zakresu znaczeniowego istotnych pojęć używanych w związku z uprawianiem sportu i nieodłącznie temu towarzyszącym ryzykiem sportowym.

Doktorantka oparła swoją rozprawę na bardzo licznie zgromadzonej literaturze przedmiotu (397 pozycji), którą rzetelnie wykorzystwała oraz na źródłach internetowych i orzecznictwie sądowym, które w materii ryzyka sportowego jako okoliczności kontratypowej w przypadku wyrządzenia szkód w dobrach chronionych jest dość skromne.

Praca składa się ze Wstępu, dziesięciu merytorycznych rozdziałów i Wniosków końcowych. Struktura pracy jest logiczna i przejrzysta. Temat został opracowany szeroko i wnikliwie, a jednocześnie syntetycznie. Doktorantka dobrze wyselekcjonowała istotne problemy wymagające naświetlenia i naukowego rozważenia.

Rozdział I rozprawy zatytułowany *Okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną* stanowi jak gdyby wprowadzenie do problematyki kontratypów, gdyż prezentuje ogół okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną z powodu braku któregoś z niezbędnych elementów przesądzających o przestępności popełnionego czynu, w tym w szczególności braku społecznej szkodliwości czynu lub wymaganego jej stopnia, braku winy i niemożliwości postawienia sprawcy zarzutu, braku elementu karnej bezprawności popełnionego czynu (s. 18-42). Doktorantka wykazała się tutaj bardzo dobrym rozeznaniem w zakresie tej problematyki, w tym w szczególności bardzo dobrze przedstawiła różnicę między społeczną szkodliwością a bezprawnością czynu, wskazując za T. Kaczmakiem, że społeczna szkodliwość czynu charakteryzuje przestępstwo jako fakt społeczny, natomiast bezprawność określa stosunek ustawy do tego faktu (s. 20); zawarła też ważną tezę, że jeśli społeczeństwo daje przyzwolenie na określony czyn to bez znaczenia jest fakt, że było ono społecznie szkodliwe (s. 21); trafnie też wskazuje, że ocena stopnia społecznej szkodliwości powinna być oparta łącznie na elementach podmiotowych i przedmiotowych i stanowić ich wypadkową (s. 23). Ciekawe są też rozważania Doktorantki dotyczące winy i jej rozumienia w prawie karnym (s. 24-27). Niejasny jest natomiast wywód dotyczący błędu co do prawa w zakresie skutków prawnych jakie on wywołuje (s. 32). Szczególnie ważne z punktu widzenia tematu rozprawy są rozważania Doktorantki dotyczące pojęcia bezprawności czynu i okoliczności wyłączających bezprawność (s. 38-40) oraz przesłanek bezprawności takich jak: sprzeczność czynu z normą sankcjonowaną i brak znamion kontratypu (s. 41).

W rozdziale II rozprawy zatytułowanym *Kontratypy* Doktorantka zawiera dywagacje dotyczące samego pojęcia kontratypu (s. 43-45); ważne stwierdzenie, że aby mówić o kontratypie to czyn musi wyczerpywać ustawowe znamiona jakiegoś typu przestępstwa (s. 46); że kolizja dóbr wcale nie należy do istoty wszystkich kontratypów np. w przypadku ryzyka sportowego nie zawsze powstaje sytuacja kolizyjna (s. 48-49); przeprowadza uzasadnioną krytykę koncepcji negatywnych znamion (s. 49-50 i 54); udziela odpowiedzi kiedy czyn jest bezprawny (s. 53) oraz trafnie wskazuje, że kontratypy nie wyłączają bezprawności – jak to się powszechnie uważa - lecz wyłączają możliwość jej powstania (s. 53). Wątpliwy jest natomiast pogląd Doktorantki (wyrażany za M. Bielskim), że kontratypy z art. 25 k.k., 26§1 k.k. i art. 27 k.k. wyłączają jedynie karalność a nie bezprawność czynów (s. 58). W tych wypadkach bowiem ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa, a nie że nie podlega karze za to co zrobił. Zresztą ostatecznie sama Doktorantka stwierdza na s. 58, że kontratypy wyłączają bezprawność czynu, a nie tylko jego karalność. Trafnie natomiast

Doktorantka podkreśla, kolejny raz, że kontratyp jako okoliczność legalizująca dany czyn występuje tylko łącznie z typem czynu zabronionego (s. 57), przy czym należałoby tu jeszcze zaznaczyć „którego znamiona ustawowe formalnie dany czyn wypełnia”. W rozdziale tym, Doktorantka zajmuje się klasyfikacją kontratypów według różnych kryteriów, a w tym wg. źródła z którego się wywodzą (ustawowe i pozaustawowe, w tym kodeksowe i pozakodeksowe); ze względu na intensywność skutku (bezwzględne i względne); ze względu na to jakiego typu czynu znamiona wyczerpują (ogólne i szczególne); ze względu na czas ich obowiązywania (stare i nowe) – s. 58 i nn. W tym rozdziale Doktorantka – trafnie moim zdaniem - przychyliła się do tych teoretyków prawa karnego, którzy opowiadają się za istnieniem grupy tzw. kontratypów pozaustawowych, czyli takich które nie wynikają wprost z przepisów ustawy, lecz jak wskazuje za J. Warylewskim, można je wywieść z interpretacji systemowej, znajdując w ustawach część ich znamion lub chociażby pośrednie uzasadnienie ich funkcjonowania (s. 59). Do takich kontratypów pozaustawowych zalicza się m.in. ryzyko sportowe, a także zgodę pokrzywdzonego i zwyczajowe dowody wdzięczności (s. 60). Dalej Doktorantka wskazuje, że większość kontratypów pozaustawowych wywodzi się ze zwyczaju, czyli powszechnie istniejącego i akceptowanego sposobu zachowania wynikającego z tradycji (s. 59), jak np. *prima aprilis*, *śmigus dyngus*, zwyczajowe dowody wdzięczności (s. 67). Doktorantka charakteryzuje syntetycznie w tym rozdziale wszystkie najpopularniejsze kontratypy ustawowe i pozaustawowe, kończąc wskazaniem niezbędnych cech dopuszczalnego ryzyka sportowego (s. 62-69).

W rozdziale III zatytułowanym *Koncepcje wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe* Doktorantka na początku zaznaczyła, że nie zawsze i nie wszędzie było to oczywiste i aprobowane (s. 70). Przedstawiła szereg koncepcji usprawiedliwiających wyłączenie odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe, przy czym większość z zaprezentowanych koncepcji obcych autorów (poza koncepcją Le Rouxa na s. 87) – tak naprawdę nic nie wyjaśnia (s. 86-87). Dopiero koncepcje polskich autorów A. Gubińskiego, J. Sawickiego, S. Jedrucha, L. Lernella, M. Siewierskiego, A. J. Szwarca (s. 90-94) wskazują na konkretne przesłanki, które – ich zdaniem - powinny mieć decydujące znaczenie dla wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe. Są to przede wszystkim: zgoda pokrzywdzonego oraz dopuszczalne ryzyko sportowe, choć odnośnie warunku zgody niektórzy autorzy podkreślają, że jej znaczenie jest dość ograniczone, jeśli chodzi o zakres szkód wyrządzanych w ich dobrach osobistych przy okazji uprawiania określonej dyscypliny sportu. I tak – jak trafnie wskazuje Doktorantka powołując się na A. J. Szwarca – zgoda

pokrzywdzonego jest doniosła w przypadku spowodowania lekkiego naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia, nie ma natomiast prawnie doniosłego znaczenia w razie spowodowania śmierci lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdyż nikt, w tym ten kto sport uprawia nie ma prawa dysponowania tymi dobrami, ani przecież na utratę takich cennych dóbr zgody nie wyraża. W tych przypadkach wytłumaczeniem może być jedynie akceptacja ryzyka ich wystąpienia (s. 92-93 i 99). Stąd też teoria dopuszczalnego ryzyka sportowego jest najpopularniejszym wytłumaczeniem wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe (s. 100). Za zasadnością tej podstawy opowiada się też Doktorantka. Zaznacza jednak, że są inne zapatrywania na ten temat oraz że nie ma jednolitości stanowisk co do warunków składających się na kontratyp ryzyka sportowego wyłączającego odpowiedzialność karną za wypadki sportowe. Choć to nie zostało wypowiedziane wprost to można wnosić, że Doktorantka podziela pogląd, że samo uprawianie poszczególnych dyscyplin sportowych nawet jeśli polega ono na naruszeniu nietykalności cielesnej konkurenta rywalizacji sportowej lub stworzenia realnego zagrożenia dla chronionych dóbr jest pierwotnie legalne i nie wymaga sięgania do konstrukcji kontratypu (s. 103-104). Doktorantka prezentując różne poglądy na temat przesłanek kontratypu ryzyka sportowego wśród przedstawicieli polskiej doktryny prawa karnego, podziela zapatrywanie R.A. Stefańskiego, że warunkami jakie muszą być spełnione i to kumulatywnie do wyłączenia bezprawności wypadku sportowego są: 1. dopuszczenie danej dyscypliny sportu do uprawiania; 2. uregulowanie zasad uprawiania danej dyscypliny; 3. zgodność zachowania z tymi regułami; 4. podjęcie ocenianego działania w czasie gry lub ćwiczeń sportowych; 5. podjęcie działania w celu sportowym; 6. dobrowolne uczestnictwo w grze lub zawodach (s. 103-105).

W rozdziale IV rozprawy zatytułowanym *Wypadki sportowe* Doktorantka na wstępie zastanawia się nad trafnością tego pojęcia i poszukuje jego definicji, dochodząc do konkluzji, że jest to pojęcie najtrafniejsze, gdyż obejmuje różne zdarzenia o negatywnych następstwach takie jak uszkodzenie ciała czy śmierć człowieka oraz zniszczenie lub uszkodzenie mienia a równocześnie nie zawiera żadnych sugestii co do prawnej oceny określonych w ten sposób zdarzeń (s. 107-108). Ostatecznie formułuje własną – udaną i pełną - definicję wypadku sportowego wskazując, że jest to „każdy wypadek wywołany w trakcie współzawodnictwa sportowego, do którego dochodzi w wyniku nieszczęśliwego zdarzenia, gdy pokrzywdzonym jest inny sportowiec, czyli uczestnik walki lub gry sportowej, zarówno przeciwnik, jak i partner lub osoba trzecia, np. sędzia, trener, osoba z personelu technicznego obsługującego

zawody, reporter, kibic, a nawet osoba zupełnie postronna, niezwiązana a nawet niezainteresowana rozgrywką sportową. Wypadek sportowy następuje w związku ze współzawodnictwem sportowym, a dyscyplina sportu pozostaje tu bez znaczenia i w czasie jego uprawiania. Skutek w postaci wypadku może nastąpić zarówno bezpośrednio podczas rywalizacji sportowej, jak i po jej zakończeniu, ale musi on być następstwem podjętego działania sportowego.” (s. 109). W dalszej części tego rozdziału Doktorantka poddaje wnikliwej analizie każdy element tak zdefiniowanego wypadku sportowego. W szczególności poszukuje trafnej definicji sportu, krytykując m.in. te które na przestrzeni lat pojawiały się w naszym ustawodawstwie i akcentowały aktywność fizyczną, co z jednej strony było ujęciem zbyt wąskim, a z drugiej zbyt szerokim (s. 109-116). Ostatecznie popiera definicję zakresową sportu sformułowaną w doktrynie polskiej przez A. J. Szwarca (s. 117). Za tym Autorem przyjmuje także definicję sportowca, wskazując, że jest „To każda osoba uprawiająca sport”, dodając jednak od siebie ważne zastrzeżenie czasowe „ale tylko w chwili, gdy to czyni” (s. 122-123). Następnie Doktorantka zajmuje się definiowaniem pojęcia współzawodnictwa sportowego, które było definiowane w naszych ustawach, ale z którego ostatecznie zrezygnowano i obecnie formułuje je tylko doktryna, w tym w sposób satysfakcjonujący Doktorantka (s. 124-126). Doktorantka wskazuje na dwie duże grupy czynników (zewnętrzne i wewnętrzne), zwiększające ryzyko wypadku sportowego i wyszczególnia je (s. 126-127) podkreślając, że największy wpływ na wypadkowość w sporcie mają sami zawodnicy i ich zachowanie lub słabe przygotowanie techniczne (s. 127). Wskazuje też, że wypadek sportowy stanowi często sumę kilku przyczyn i wówczas ustalenie, kto powinien ponieść ewentualną odpowiedzialność karną za jego spowodowanie bywa trudne (s. 128). Dalej Doktorantka dokonuje klasyfikacji wypadków sportowych ze względu na: podmioty w nim uczestniczące; rodzaj spowodowanego skutku; przyczynę; ilość osób poszkodowanych (s. 128) i omawia je ilustrując odpowiednimi przykładami jakie miały miejsce w kraju lub za granicą (s.129-144). Tutaj na szczególną uwagę zasługuje parę ustaleń Doktorantki, że w oparciu o kontratyp ryzyka sportowego może być wyłączona również odpowiedzialność karna trenera lub instruktora sportowego (s. 133); że w razie niezachowania należytej ostrożności przy uprawianiu sportu w grę wchodzi odpowiedzialność karna za przestępstwo nieumyślne np. za nieumyślne spowodowanie śmierci, a w razie zachowania należytej ostrożności – odpowiedzialność karna jest wyłączona w oparciu o kontratyp ryzyka sportowego (s. 133-134). Doktorantka nie udziela natomiast odpowiedzi na pytanie (a wydaje się to także potrzebne) czy sportowcy odpowiadają karnie za spowodowanie szkód w mieniu np. za zniszczenie lub uszkodzenie cudzego mienia?

W rozdziale V zatytułowanym *Ryzyko jako element dopuszczalnego ryzyka sportowego*, Doktorantka prezentuje różne definicje ryzyka, gruntownie analizuje je i ostatecznie formułuje definicję ryzyka powołując się na W. Sameckiego, po czym odpowiednio przenosi jej istotę na grunt aktywności sportowej, wskazując, że „Sportowiec ma świadomość zarówno korzyści płynących z uprawiania danej dyscypliny sportu, ale liczy się również z możliwością powstania pewnych niekorzystnych skutków charakterystycznych dla wybranej przez niego dyscypliny, choć liczy, że te negatywne skutki nie wystąpią (s. 149-150). Dla prawnokarnych ocen ryzyka sportowego szczególnie istotny wydaje się przedstawiony w pracy dwupodział ryzyka na ryzyko dopuszczalne i ryzyko niedopuszczalne. Zdaniem Doktorantki ryzyko przestaje być dopuszczalne wówczas, gdy naruszone zostają zasady wymaganej ostrożności (s. 162), a następnie wskazuje, że dopuszczalne ryzyko sportowe jest szczególną formą dopuszczalnego ryzyka i tylko ono stanowi kontratyp, wykluczający przestępczość czynu stanowiącego wypadek sportowy (s. 154 i 162). W rozdziale tym Doktorantka przedstawia historię tworzenia kodeksowego kontratypu dopuszczalnego ryzyka, w tym ryzyka sportowego – do wyartykułowania którego ostatecznie nie doszło (s. 157-159). Natomiast odnosząc się do aktualnego ujęcia kontratypu ryzyka nowatorstwa, ujętego w art. 27§1 k.k., błędnie stwierdza, że przepis ten „określa warunki, kiedy ryzykowne działanie sprawcy jest uznane za bezprawne kryminalnie” (s. 159) – zamiast „kiedy nie jest uznawane za bezprawne” – co jednak wydaje się być oczywistą pomyłką, wymagającą jednak odnotowania.

W rozdziale VI zatytułowanym *Legalność dyscypliny sportu* Doktorantka gruntownie analizuje tę przesłankę kontratypu ryzyka sportowego. Po przedstawieniu różnych stanowisk co do sposobu w jaki ta legalizacja może się odbywać, Doktorantka zajmuje własne stanowisko, że „O dopuszczeniu do uprawiania decyduje ustawodawca” a „legalizacja ma charakter sformalizowany a nie dorozumiany” co szeroko argumentuje, m.in. obowiązkiem uzyskania zgody Ministra Sportu na działanie określonego polskiego związku sportowego (s. 164). Argumentacja ta zasługuje na akceptację i pozytywną ocenę, tym bardziej że znakomicie ułatwia dokonywanie ocen prawnokarnych różnych wypadków związanych z aktywnością sportową, jak też nie mającą takiego statusu. Po raz pierwszy opracowano i opublikowano katalog dyscyplin sportu dopuszczonych do uprawiania w Polsce w zarządzeniu z dnia 17 czerwca 1985 r. Katalog ten co jakiś czas uzupełniano. Ostatni z nich, pochodzący z 2009 r. miał charakter otwarty i zawierał dyscypliny sportu o dużym stopniu powszechności (s. 167-170). W ustawie o sporcie z 2010 r. ustawodawca całkowicie odstąpił

od posługiwania się terminem dyscyplin sportowych na rzecz terminu sport. Odstąpił też od tworzenia katalogu dyscyplin sportu i zastąpił go wykazem polskich związków sportowych, które organizują i prowadzą współzawodnictwo w danym sporcie (s. 171). Jednak – jak wskazuje Doktorantka – z uwagi na konieczność uzyskiwania zgody Ministra Sportu na utworzenie polskiego związku sportowego ze wskazaniem dziedziny sportu, w jakiej może on działać – można określić dyscypliny sportu, które zostały dopuszczone do uprawiania (s. 172-173). Podkreśla jednak, że katalog polskich związków sportowych odzwierciedla jedynie stan faktyczny na dzień jego opublikowania (s. 173), przy czym trudno się zgodzić z dalszym twierdzeniem Doktorantki, że nie jest to katalog zamknięty, gdyż polskie związki sportowe mogą się łączyć, kończyć swoją działalność, a w ich miejsce powstawać nowe (s.173). To prawda, ale przyznać należy, że do czasu zmiany lub poszerzenia katalogu ma on ściśle określoną zawartość. Doktorantka podkreśla także, że „niedopuszczenie pewnych dyscyplin do uprawiania, nie jest jednoznaczne z zakazem ich uprawiania” (s. 173) oraz wskazuje, że w Polsce nigdy nie sformułowano zakazu uprawiania konkretnej dyscypliny sportowej (s. 174 i 175). Wskazuje przy tym, że na ogół wiąże się to z nieskutecznością tego typu zakazów (s. 175). Doktorantka nie wypowiada się natomiast przy tej okazji w kwestii - jak niedopuszczenie pewnych dyscyplin do uprawiania wpływa na sytuację prawnokarną sprawcy wypadku sportowego w takiej sferze aktywności!

W rozdziale VII zatytułowanym *Zgodność zachowania z regułami sportowymi* Doktorantka podkreśla, że jest to jeden z warunków koniecznych wyłączenia bezprawności czynu sprawcy wypadku sportowego w ramach kontratypu dopuszczalnego ryzyka sportowego (s. 181), przy czym zasadnie wskazuje, że reguły sportowe mają różnoraki charakter i nie można wszystkim bez wyjątku przypisać doniosłości prawnej (s. 183). Doniosłość taką mają niewątpliwie reguły sportowe mające wpływ na przebieg współzawodnictwa sportowego, a wśród nich przede wszystkim reguły bezpieczeństwa, obejmujące określone nakazy, zakazy, dotyczące sprzętu i/lub pojazdów, środków ochrony osobistej, zabezpieczenia obiektu sportowego (s.211). Ich naruszenie skutkuje odpowiedzialnością karną zawodnika za spowodowanie wypadku sportowego, ale niekiedy może skutkować odpowiedzialnością innych osób: trenerów, osób kierujących klubami sportowymi, organizatorów imprez sportowych, nauczycieli, a nawet producentów sprzętu sportowego (s. 218). Zdaniem Doktorantki, niekiedy także doniosłość prawnokarną może mieć nieprzestrzeganie reguł organizacyjnych dotyczących przebiegu gry lub walki sportowej, jak również nieprzestrzeganie reguł zwyczajowych (fair play) - s. 237.

W rozdziale VIII zatytułowanym *Podjęcie działania podczas współzawodnictwa sportowego* Doktorantka wskazuje na doniosłość tzw. czasu sportowego dla przyjęcia działania w warunkach kontratypu ryzyka sportowego, czyli konieczności działania w okresie trwania współzawodnictwa sportowego (w tym w czasie uczestniczenia w treningu, czy rozgrzewce), także dla tych przypadków, gdy niekorzystny skutek wystąpił dopiero po zakończeniu tego typu zajęć, ale w bezpośrednim związku z uczestnictwem w grze lub ćwiczeniach sportowych (s. 241 i 244).

W rozdziale IX zatytułowanym *Działanie w celu sportowym* Doktorantka zasadnie przyjmuje, że jest to niezbędny warunek uznania, iż zaistniały wypadek sportowy spełnia warunki kontratypu uchylającego karną bezprawność czynu sprawcy. „Bezpośrednim zamiarem sprawcy zdarzenia sportowego musi być uczciwa rywalizacja oparta o zasady *fair play* i zdrowe współzawodnictwo”, „Nie może nim kierować chęć zemsty lub jakiegokolwiek inne uczucie poza chęcią zwycięstwa (...). Cel zachowania musi być sportowy.” (s. 252).

W rozdziale X zatytułowanym *Dobrowolne uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym* Doktorantka trafnie wskazuje, że w przypadku kontratypu ryzyka sportowego związanego z wypadkami sportowymi zgoda pokrzywdzonego na uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym stanowi tylko jeden z warunków wyłączenia karnej bezprawności czynu sprawcy (s. 253). Z dalszych wywodów Doktorantki wynika, że ma świadomość tego, że nie zawsze uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym jest dobrowolne, gdyż wskazuje na obowiązkowe zajęcia z wychowania fizycznego dzieci w szkole (w której uczą się na ogół do 19 roku życia) oraz na różne obowiązkowe zajęcia sportowe w okresie służby w wojsku. Jednak z podsumowania Doktorantki (po przeprowadzeniu szczegółowych rozważań na temat dobrowolności uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym i możliwych sposobów jej wyrażania, w tym w drodze zgód własnych, równoległych i zastępczych – s. 255-267) można wyprowadzić wniosek, że jeżeli uczestniczenie we współzawodnictwie sportowym jest niedobrowolne to nie ma wyłączenia odpowiedzialności karnej za spowodowany wypadek sportowy! (s. 270). Pojawia się zatem pytanie, czy osoby uczestniczące we współzawodnictwie sportowym niedobrowolnie odpowiadają karnie za wypadki sportowe? Dlaczego? Na jakiej podstawie? Odpowiedzi na tak postawione pytania brakuje w rozprawie.

We *Wnioskach* kończących rozprawę doktorską, Doktorantka zasadnie wskazuje, że przeprowadzona analiza w pełni potwierdziła główną tezę badawczą, że kontratyp ryzyka

sportowego pełni ważną rolę społeczną, jednak brak jego ustawowego określenia stwarza istotne trudności w jego prawidłowym stosowaniu (s. 271). Dlatego pozytywnie należy ocenić propozycję Doktorantki sformułowaną na s. 274 rozprawy, aby wprowadzić do Kodeksu karnego art. 27a k.k. i określić w nim warunki kontratypu ryzyka sportowego wyłączającego karną bezprawność wypadków zaistniałych w czasie uprawiania sportu. I tak, jak celne wydaje się ujęcie warunków kontratypu zaproponowane w art. 27a §1, tak można mieć wątpliwość co do warunku dobrowolności jako przesłanki bezwzględnie koniecznej, a także do treści zaproponowanego §2 w którym stwierdza się, że „Udział we współzawodnictwie sportowym jest niedopuszczalny bez zgody uczestnika, który ma w nim uczestniczyć”. W tym miejscu pojawia się pytanie, a jaka ma być konsekwencja nieprzestrzegania tego zakazu ?

Oceniając recenzowaną rozprawę doktorską mgr Karoliny Młynarczyk-Puławskiej pt. *Ryzyko sportowe jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu w polskim prawie karnym*, mogę z przekonaniem stwierdzić, że stanowi ona całościowe, wnikliwe i oryginalne rozwiązanie problemu naukowego przy pomocy dobrego warsztatu naukowego. Rozprawa dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych przez Doktorantkę oraz posiadania ogólnej wiedzy teoretycznej z zakresu prawa karnego materialnego oraz z zakresu prawa sportowego. W pełni spełnia ona wymogi stawiane pracom doktorskim w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 1789) i może być podstawą do dalszego procedowania w przewodzie doktorskim.

V. Wrzosek

Prof. dr hab. VIOLETTA KONARSKA-WRZOSEK
KIEROWNIK KATEDRY
PRAWA KARNEGO I KRYMINOLOGII